

::R0236 : strona 7::

OBECNOŚĆ I ŻNIWO

(Mat. 24:3)

„Jaki będzie znak twojej obecności i zakończenie tego wieku” (Emph. Diaglott)

Ten zwrot rzuca światło na związek pomiędzy obecnością Chrystusa a żniwem. Greckie słowo „parousia” nie oznacza „przyjście”, lecz zaistniała „obecność”. Potwierdza to również słownik. Słowo „aion” nie oznacza naszej planety lub ogólnego porządku rzeczy, lecz odnosi się do ery lub wieku.

Ten wątek tekstu, jak to zobaczymy, nie popiera dziś popularnej myśli o związku pomiędzy przyjściem Chrystusa a zniszczeniem rzeczy i zagładą świata. To fałszywe pojęcie czyni ten przedmiot strasznym.

Słowo „suntelia”, przetłumaczone jako „koniec”, nie oznacza „chwili”, lecz „okres czasu”. Ten sam wyraz jest użyty u Mat. 13:39: „Żniwo jest końcem (suntelia) wieku”. W wierszu 30. Pan Jezus pokazuje, że dzieło żniwa jest rzeczą dokonaną: „w czasie (okresie) żniwa”. Z tymi kilkoma faktami, jakimi dysponujemy, możemy czytać ten tekst zawierający treść pytania: „Jaki będzie znak (dowód) twojej obecności i żniwa wieku?”.

Znak obecności jest także znakiem czasu żniwa – jeden globalny znak – dotyczący dwóch rzeczy. Wykonawca i jego dzieło są ze sobą powiązani. Ktokolwiek wierzy, w znaczeniu tego, co ma pewny znak, że przyszło żniwo, powinien także wierzyć w obecność Chrystusa jako Pana anielskich żniwiarzy. Obecność i żniwo są nie tylko powiązane w tekście, lecz mają także uzasadnienie rozumowe. Niektórzy, co kiedyś zgodnie uznawali oba te fakty ze względu na ich pokrewieństwo, obecnie zaprzeczają obecności Pańskiej i utrzymują, że Pan nie przyjdzie wcześniej, aż zakończy się żniwo. Tacy bez wątpienia, aby uzyskać równowagę, zaczną wkrótce również kwestionować naukę o żniwie. Tekst z Ew. Mat. 24:3 musiałby być pogwałcony, jeżeli twierdzilibyśmy, że żniwo – koniec wieku i jego dzieło – poprzedza przyjście Chrystusa; a to się dzieje ze wszystkimi tymi, którzy zaprzeczają obecności Chrystusa, a jeszcze uczą, że żyjemy w czasie żniwa.

Nie byłoby od rzeczy twierdzić, że obecność Chrystusa miałyby poprzedzić żniwo, jak to było pokazane podczas pierwszego przyjścia, przed Jego narodzeniem do kapłańskiej służby, lecz odwrócić ten porządek i twierdzić, że dokończenie wieku ma być przed Jego przyjściem, wydaje się nielogiczne.

Nie mamy pragnienia tworzyć równoległości, lecz jeżeli równoległości rzeczywiście istnieją pomiędzy ostatecznym dziełem Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii, chętnie je widzimy i bierzemy je pod uwagę jako siłę argumentu równości „dwóch dyspensacji”. Jest to całkowicie niezgodne z wzorcowym charakterem żydowskiej dyspensacji twierdzić, jak to niektórzy czynią, że choć Chrystus był obecny podczas żniwa Wieku Żydowskiego, jednakże nie przyjdzie w czasie żniwa tego wieku, aż do zakończenia się żniwa Wieku Ewangelii.

Tu nie może być wątpliwości, że przyczyną takiej niekonsekwencji i zaprzeczania wtórej obecności Chrystusa podczas obecnego żniwa jest błędne zrozumienie tego, co stanowi podstawę prawdziwego Kościoła Wieku Ewangelii. Ap. Paweł daje nam klucz, gdy mówi: „Nie jesteście w ciele, ale w duchu, gdyż duch Boży mieszka w was” – Rzym. 8:9. Ideałem ciała jest doskonały człowiek cielesny, lecz ideałem ducha są „duchy sprawiedliwe i doskonałe” (Żyd. 12:23). Jeżeli doskonały człowiek cielesny ma ciało cielesne, doskonała duchowa istota powinna mieć „ciało duchowe” – a ap. Paweł zapewnia nas, że „bywa wsiane ciało cielesne (psukikon – zwierzęce), a będzie wzbudzone ciało duchowe (pneumatikon)”.

Poprzednie ciało, jeżeli nawet jest i ma być doskonałe, jest ciałem, stosownie do prawa cielesnego, a późniejsze według prawa duchowego. Tak też nasz Pan, znając oba te prawa, mówi: „To, co się narodziło z ciała, jest ciałem, a to, co się narodziło z ducha, jest duchem”.

Nic dziwnego, że ci, którzy zaprzeczają wtórej obecności, a jeszcze uczą, że jest żniwo, mają skłonność do zaprzeczania równoległości dwóch dyspensacji. Tracąc widok dwóch paralel, odrzucają również ich porównanie. Wtóre przyjście jest i być powinno w harmonii z duchowym charakterem Wieku Ewangelii, tak jak pierwsze przyjście było w harmonii z cielesnym charakterem żydowskiej dyspensacji.

Że duchowe istoty są rzeczywiście niewidzialne dla śmiertelnych, zostało to wielokrotnie dowiedzione, a także, że mają siłę zbliżać się do ludzi, gdy uznają to za stosowne. O Bogu mamy powiedziane, że jest niewidzialny i o Chrystusie czytamy: „Który jest obrazem Boga niewidzialnego i pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” – Kol. 1:15 – wyraźnie dając do zrozumienia, że gdy tylko narodził się z ducha, również stał się niewidzialny. Aniołowie są oczywiście niewidzialni dla śmiertelnych i jedynie przy szczególnych okazjach mogą ukazywać się ludziom, a obietnica została dana niektórym ludziom, że staną się jako aniołowie i podobni Chrystusowi.

Niewidzialność Nowych Stworzeń dla śmiertelnych jest bardzo wyraźnie określona słowami ap. Pawła w 2 Kor. 4:14-8.

Że ciało zmartwychwstałego Chrystusa było niewidzialne dla śmiertelnych, jedynie gdy dla specjalnych celów Pan materializował się, może być dowiedzione przez wszystkich, którzy znają tę prawdę lub którzy czytali to uważnie w Piśmie Świętym. Że choć chrześcijanie aktualnie są w ciele aż do czasu, gdy ich ciała zostaną przemienione (Filip. 3:21), Bóg nie traktuje ich według ciała, lecz według ducha (Rzym. 8:9) i dlatego jako „powstałych z Chrystusem” (Kol. 3:1), „wzbudzonych z nim przez wiarę, którą sprawuje Bóg, który go wzbudził od umarłych” (Kol. 2:12), co nie może być bezkarnie ignorowane.

Tak jak Chrystus zmartwychwstały jest oczywiście niewidzialny, jak to już udowodniliśmy, tak również my, gdy osiągniemy Jego doskonały stan, będziemy również niewidzialnymi dla śmiertelnych, tj. gdy osiągniemy to, czym jesteśmy dziś określanymi na skutek naszej wiary, gdyż przez ducha świętego rozpoczęło się w nas nowe dzieło. O tej nowej naturze jest powiedziane jako o Chrystusie w nas (Rzym. 8:10 i Gal. 2:20), o „nadziei chwały” (Kol. 1:27), o „wewnętrznym człowieku” (Efez. 3:16) i jako o „nowym stworzeniu” (2 Kor. 5:17). Ostatni fragment wraz ze swym kontekstem pokazuje, że ta nowa natura, dzięki której jesteśmy przyłączeni do drugiego Adama, a nie do starego Adama czy też do starej natury, jest podstawą naszego rozpoznania jako chrześcijan i naszej społeczności. Pokazuje to również, że przyczyna, dla której jesteśmy tak traktowani, jest ta, że jesteśmy w Chrystusie i nie jesteśmy więcej znani według ciała.

W poprzednim rozdziale przed przytoczonym i na który chcemy zwrócić naszą uwagę, są pokazane dwie natury lub dwóch ludzi, którzy są sobie przeciwni: stara natura zewnętrzna, widzialna, tymczasowa, podlegająca zniszczeniu, podczas gdy nowa, wewnętrzna, niewidzialna, wieczna odnawia się ode dnia do dnia. Ci, którzy nie mogą dostrzec, że Nowe Stworzenie jest niewidzialne dla śmiertelnych, zarówno przed urodzeniem, jak i w doskonałym stanie, możemy wnioskować, że są mimo woli zaślepieni.

Niedostateczne dostrzeganie podwójnego pokrewieństwa chrześcijan we wszystkich ich sytuacjach powoduje u niektórych błędne pojęcie naszego stanowiska względem wtórej obecności Chrystusa. Jako cielesne i śmiertelne istoty jesteśmy spokrewnieni z pierwszym Adamem, lecz w naszej nowej naturze jesteśmy spokrewnieni z drugim Adamem. Obecnie jesteśmy jako Nowe Stworzenia w „ziemskim domu”, a nasze ciała są nazwane „świątynią ducha świętego”. Jednakże nie pragniemy być obnażonymi, lecz przyodzianymi niebieskim odzieniem lub inaczej „domem z nieba” (2 Kor. 5:1-8).

Są więc dwie fazy służby odpowiednio spokrewnione z tymi dwoma fazami życia - służba

zewnątrzna i wewnętrzna.

„Dziedziniec” i „Miejsce Święte” Przybytku wydają się reprezentować te dwie fazy służby. Dziedziniec był otwarty i widzialny, lecz wszystko, co znajdowało się poza pierwszą zasłoną, było zakryte „farbowanymi skórami baranów” i „przykryciem skór borsukowych na wierzchu” (2 Moj. 36:19). Żadne oko nie mogło ich przeniknąć. Jedynym światłem, jakie przyświecało, było światło złotego świecznika. Dziedziniec niekiedy nazywany jest również „miejszem świętym” (3 Moj. 11:13 i 2 Moj. 29:11, 31). Był on miejscem ofiarowania i umywania. Wydaje się on reprezentować naszą ziemską fazę życia, jako pomieszczenie ducha świętego w naszych ciałach (Rzym. 8:13). Lecz „Miejsce Święte” lub drugi przedział wydaje się reprezentować nasze „skryte życie” – w którym postępujemy wiarą, a nie widzeniem. W tym przedziale przez wiarę spożywamy ukryty chleb, chodzimy w światłości, której świat nie może widzieć, i służymy przy niewidzialnym złotym ołtarzu.

Gdy osiągniemy doskonałość duchowych istot, będziemy mogli widzieć Go nieśmiertelnymi oczyma, lecz dopóki postępujemy wiarą, musimy wiarą przyjmować Jego obecność pod kierownictwem ducha świętego.

Filozofia Boskiego planu, jak również ogólne stwierdzenie Nowego Testamentu uczy nas wyższego, duchowego i niewidzialnego charakteru wtórego przyjscia Chrystusa, w celu zabrania swych świętych do nieba. Odrzucenie tej filozofii i tych nauk jest odrzuceniem dwóch pokrewieństw: cielesnego i duchowego, pokazanych w dwóch Adamach, w dwóch dyspensacjach, w dwóch Jerozolimach, i w dwóch ciałach – pierwsze cielesne, a drugie duchowe – we wszystkich niemal szczegółach Boskiego planu.

Fakt, że potrzebny był znak Jego obecności, jest dowodem, że Jego obecność nie miała być widoczna dla cielesnych oczu.

Znak (wszystkie dowody) – jest przeznaczony dla Kościoła. Jest to dowiedzione w całym planie Bożym. „Światłości nasiano sprawiedliwemu.” Świat będzie poinformowany podczas dnia sądu Pańskiego, który w wymowny sposób przekona ludzkość o Jego obecności. Bez wątpienia jest to ważny fakt, że uczniowie przyszli do Pana na osobności i zapytali: „Powiedz nam, kiedy się to stajnie”.

Położenie (stan) świata – jego zaskoczenie i nieświadomość – podczas pierwszej części „parousii” – obecności Chrystusa, została potwierdzona przez samego Pana (Mat. 24:37-39). Słowo „przyjście” w tym tekście nie pochodzi od słowa „erkomai”, lecz „parousia”. Zbawiciel porównuje okres swej obecności do „dni Noego” – nie do dni potopu, jak to niektórzy mniemają, lecz do „dni, które były przed potopem”, podczas gdy była przygotowywana arka. (Patrz wersety 38 i porównaj 1 Piotra

3:20).

W Łuk. 17:26 zamiast słowa „przyjście” znajdujemy zwrot „w dniach Syna człowieczego”, które są zgodne z nauką o obecności Pańskiej. Że ta obecność w Jego dniach poprzedza na pewien czas zabranie świętych, jest dowiedzione przez światło dane nam przez Zbawiciela i przez fakt, że ten dzień nie zaskoczy czuwających, ponieważ oni chodzą w światłości (Łuk. 21:34, 36 i 1 Tes. 5:1, 5). Inny dowód, że będzie On obecny i opowiadany, zanim mądrzy będą zabrani, otrzymujemy w informacji o „wiernym i roztroprnym słudze” (Mat. 24:45-51). Zły sługa mówi: „Odwłacza Pan mój z przyjściem swoim” i bije swoje współsługi, którzy wręcz przeciwnie opowiadają, że „Pan nasz już nie odwłacza”. Mógł odwłaczać, rzecz jasna, dopóki nie przyszedł. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że ujawnia się u niektórych wątpiących we wtórą obecność duch potępiania i prześladowania współsług.

Słowo „suntelia” – koniec wieku, żniwa – zgodne jest z „ostatecznymi dniami” ap. Piotra, o których mówi: „Przyjdą w ostateczne dni naśmiewcy według własnych swoich pożądlności chodzący i mówiący: gdzież jest obietnica obecności (parousia) Jego?”. Według zapatrywania naśmiewców nie ma nic widocznego dla cielesnych oczu. „Wszystkie rzeczy idą swoim trybem od początku” – 2 Piotra 3:3-4 (Diaglott). „Jeżeli wasz Chrystus jest obecny przez tyle lat, to On nic nie uczynił” – takiego wyrażenia używają niektórzy bracia i brzmi ono jak powtórzenie ostrzeżenia ap. Piotra. Jeżeli dzieło żniwa trwa, On nie może pozostawać bezczynny, bo jeżeli nawet są zatrudnieni żeńcy, to Pan jest nadzorcą nad żeńcami. Jeżeli nie ma dowodów Jego obecności, to nie ma również dowodów żniwa – znak jednego jest także znakiem drugiego. Używanie sumy znaków jest ważne – przyjście w połączeniu z proroczymi okresami, równoległościami i „znakami czasów”. Nie ma żadnej wątpliwości odnośnie niewidocznych faktów, które gdy znajomość jest udoskonalana, da się zharmonizować z tym, co widzimy.

Jednakże jest dużo dowodów, które przemawiają przez wiarę, przez które jesteśmy zachęceni do wytrwałości. Myślimy, że gdyby Jezus miał być obecny w ciele jak wtedy, gdy przyszedł do Żydów, powiedziałyby teraz tak jak wówczas: „Podstawy nieba i ziemi rozeznawać umiecie, a tego czasu jakoż nie poznawacie?”. Jaśniejsze zrozumienie powoduje głębsze odczucie znaków i faktów, a wynikiem tego będą objawy większego poświęcenia.

J.H.P.

=====

— Czerwiec 1881 r. —



Jeżeli zauważysz błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.